

Śląska architektka wykorzystuje pogardzane tworzywo jako materiał wykończeniowy, na takich samych prawach jak każdy inny rodzaj kamienia

Moje eksperymenty z węglem zaczęły się od przygotowań do pracy dyplomowej, której tematem była adaptacja nieczynnej kopalni w Jastrzębiu Zdroju na potrzeby hipotetycznego uniwersytetu. Sposób dobierania i projektowania detalu w tego typu obiektach jest zazwyczaj podobny. Przy adaptacjach obiektów przemysłowych, architekci najczęściej stosują materiały uznawane za neutralne – beton, szkło czy stal, niestanowiące konkurencji dla istniejącej struktury, a dodatkowo niezbyt kosztowne. Nie ma w tym nic złego, ale coś mi jednak nie dawało spokoju. Takie projekty i realizacje nie różnią się między sobą, a już na pewno nie odnoszą się wystarczająco do kontekstu.

Węgiel – śląska specyfika

Regionalność nie jest warunkiem koniecznym powstania dobrej architektury, ale w tym przypadku bardzo mi na tym zależało. Chciałam jednak w swoim projekcie podkreślić potrzebę dowartościowania oraz ratowania budynków, jak i całych krajobrazów post-industrialnych na Górnym Śląsku. Zwróciłam wtedy uwagę na węgiel kamienny, który zwłaszcza na Śląsku, jest oczywistym i banalnym elementem codziennego życia. Ale jednocześnie jest też tym, co wyróżnia ten region na tle innych. Był sprawcą jego rozwoju gospodarczego i degradacji ekologicznej.

W swojej pracy dyplomowej postanowiłam wykorzystać węgiel jako materiał wykończenia ścian. Moim zdaniem idealnie pasował na elewacje projektowanego przez mnie budynku. Przez długi czas starałam się określić architekturę Jastrzębia Zdroju, jakby nie było – śląskiego miasta. Pomijając blokowiska, postanowiłam skupić się na historycznej zabudowie części zdrojowej. Pochodzące z drugiej połowy XIX wieku budynki reprezentują tzw. styl szwajcarski. Trudno tu wśród nich znaleźć charakterystyczną dla Śląska czerwoną cegłę. Dlatego szukając „kolorów miasta”, stwierdziłam, że dominuje w nim biel i czerń muru pruskiego. To przekonało mnie do zastosowania na elewacji węgla. Dopelnieniem jego barwy były brzozy, rosnące wzdłuż wschodniej ściany

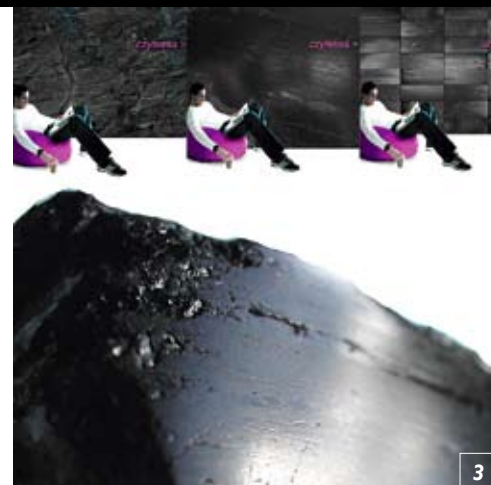
adaptowanego przeze mnie obiektu. Ich białe pnie będą dobrze współgrały z czarną, węglową ścianą.

Zakładałam, że płytkami węglowymi będą obłożone tylko fragmenty elewacji oraz wybrane ściany wewnętrzne. Uważałam, że elewacja tego budynku powinna być bardzo wygaszona i neutralna, aby optycznie wydobyć na zewnątrz całą konstrukcję. Czarny jest kolorem „drugiego planu”, na jego tle bardzo dobrze odróżniałyby się jasne, żelbetowe ramy.

Węgiel jest stosunkowo kruchym kamieniem, dlatego założyłam, że będą z niego wykonane tylko małe, prostokątne płytki. To także nawiązanie do przeszłości. Płytki ceramiczne, jako element elewacyjny była bardzo popularna w latach sześćdziesiątych XX wieku. Niestety obecnie płytki elewacyjne to w większości imitacje „marmurków”, a co gorsza – o powtarzalnych, nadrukowanych wzorach.

Łatwopalny, ale piękny

Jakiś czas temu miałam okazję pracować nad obróbką różnych materiałów m.in. pleksi. Podobnie eksperymentowałam z małą bryłą węgla. Nieprawdopodobne, jak różnie oblicza ma ten materiał w zależności od sposobu obróbki. Można zostawić naturalną, chropowatą powierzchnię lub ją wyszlifować, a następnie wypolerować. Wtedy bardzo dobrze widoczna jest warstwowa, narastająca struktura węgla. Szczególnie zachwyca głęboka czerń tego kamienia, który dodatkowo, w zależności od pory dnia i oświetlenia, zmienia swój odcień. Wiele zależy od tego z jakiej kopalni pochodzi. Czasami jest mniej kruchy, czasami z kolei ma lepsze właściwości palne, co nie skłania do stosowania go jako okładziny. Węgiel to przecież materiał łatwopalny – dlatego jest stosowany do produkcji ciepła. Trzeba pamiętać, że według polskich przepisów w pomieszczeniach budynków zamieszkania zbiorowego i użyteczności publicznej, w których może przebywać jednocześnie więcej niż 50 osób, stałe elementy wyposażenia oraz wystroju wnętrz nie powinny być wykonane z takich materiałów. Dlatego zanim zacznie się stosować tego



1-3. Pierwsza koncepcja wykorzystania węgla kamiennego jako materiału dekoracyjnego, projekt dyplomowy uniwersytetu w zaadaptowanej kopalni w Jastrzębiu Zdroju, wykonany przez Aleksandrę Grzonkę-Grabowską pod kierunkiem prof. Henryka Zubla na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej (2002) 4. Oszlifowane brytki węgla 5. Węgiel jako okładzina w pubie Pivnica w Żorach, projekt: Aleksandra Grzonka-Grabowska
 Ilustracje: z archiwum autorki



typu rozwiązanie na większą skalę, węgiel musi przejść sporo badań określających stopień jego toksyczności, intensywności dymienia oraz stopień palności.

Wiele osób pytało mnie, jak wykorzystać we wnętrzu materiał, który zostawia czarny osad. Nic bardziej mylnego. Węgiel w postaci kamienia nie brudzi, w przeciwieństwie do pyłu węglowego. W tym przypadku niczym nie różni się od chętnie stosowanych marmurów lub innych kamieni, które pyłają przy ich szlifowaniu. Oczywiście węgiel nie jest twardym minerałem i nie nadaje się na powierzchnie ścieralne, na przykład na podłogi.

Od idei do realizacji

Projektu dyplomowego nie udało się wcielić w życie, ale temat węgla powrócił. Mogłam zastosować ten materiał w projekcie wnętrza małego pubu Pivnica w Żorach. Postanowiłam wyłożyć niewielką ścianę, o powierzchni około 2 m², węglowymi płytkami. Średniej wielkości brytki zostały pocięte na płytki o wymiarach około 5 x 20 cm i grubości około 2 cm. Następnie zostały w miarę możliwości wypolerowane (zależało mi na uzyskaniu efektownego blasku) i zaimpregnowane środkiem ognioochronnym. Efekt – według mnie – rewelacyjny!

Trudno stwierdzić, czy węgiel przyjmie się w budownictwie, ale jedno mogę stwierdzić na pewno – prowadzenie własnych poszukiwań i doświadczeń z oryginalnymi technologiami czy materiałami daje architektowi dużo satysfakcji i pobudza wyobraźnię.

Aleksandra Grzonka-Grabowska

Autorka jest absolwentką Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej (2002). Od 2005 prowadzi pracownię projektową Cechownia (www.cechownia.pl) z siedzibą w Katowicach. Wykłada na Podyplomowym Studium Projektowania Wnętrz i Wzornictwa przy gliwickim Wydziale Architektury. Zrealizowała wiele wnętrz publicznych i prywatnych, m.in. publikowane w „Architekturze-murator” biuro firmy Capek koło Jastrzębia Zdroju („A-m” 7/05) czy biura hurtowni rybnej Neptun II koło Wodzisławia Śląskiego („A-m” 11/08)